

Kilka dni temu, Matthew Katnitschning, publicysta Politico, ogłosił tekst pod znanym tytułem: *Koronawirus: pandemia niekompetencji*. Autor dowodzi, że pierwszą ofiarą wirusa padło przywództwo i ta prawda dotyczy liderów ze wszystkich zakątków świata. Epidemiolodzy od tygodni ostrzegali, że epidemia może wymknąć się spod kontroli. Mimo to, polityczni przywódcy zrobili bardzo niewiele by powstrzymać jej rozwój. Niestety, również w Polsce.

Pierwsze wzmianki o zakażeniach wirusem w chińskim Wuhan, pojawiły się w połowie grudnia ubiegłego roku. Już dwa tygodnie później mówiono o lokalnej epidemii. Dopiero 11 marca Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła, że epidemia wirusa SARS-CoV-2 jest już pandemią. To znaczy, że zmarnowano przynajmniej dwa miesiące, dane nam przez los, na przygotowanie się do odparcia, a przynajmniej zminimalizowania zagrożenia zdrowia i życia dziesiątek milionów ludzi na całym świecie. Dzisiaj przypominamy sobie słowa Billa Gatesa: - *Jeśli coś zabije 10 mln ludzi w ciągu najbliższych dekad, najprawdopodobniej będzie to wysoce zakaźny wirus, a nie wojna. Nie pociski, a mikroby*. Gates mówił to w 2015 r., gdy Afryka Zachodnia zmagająca się z wirusem eboli. Wzywał wówczas, by świat przygotował się na nadejście kolejnego, znacznie silniejszego wirusa.

Dzisiaj, w obliczu realnego zagrożenia życia Polek i Polaków, jesteśmy świadkami doraźnych, pośpiesznych, improwizowanych działań rządu. Oczywiście lepsze takie, niż żadne. Na gorzką ironię zakrawa fakt, że na pierwszej linii frontu walki z epidemią stoją pracownicy budżetówki, boleśnie lekceważonej przez kolejne rządy Rzeczypospolitej. Pośpiesznie wprowadzona specustawa koronawirusowa, działa wyłącznie dzięki bezprecedensowemu zdyscyplinowaniu naszego społeczeństwa. Pracownicy kierowani są do pracy zdalnej, na zaległe urlopy, do opieki nad dziećmi. Jednak nie wszyscy mogą zabrać do domu swoje taśmy produkcyjne. Pozostają w miejscu pracy. W tym czasie zrywają się łańcuchy dostaw, staje produkcja, zamiera rynek usług. Kolejne zakłady sygnalizują możliwą upadłość. Środki na wprowadzenie mechanizmów ochronnych, pozyskiwane głównie od pracujących, w formie bezpośrednich i pośrednich danin i podatków, obliczone są na dwa, trzy miesiące. Pracownicy zatrudnieni na umowach cywilno-prawnych tracą pracę z godziny na godzinę. Pojawiają się obawy o najbliższą przyszłość milionów polskich rodzin.

A jeszcze trzy tygodnie temu, na plenarnym posiedzeniu Rady Dialogu Społecznego, poświęconemu zagrożeniom wynikającym ze spowolnienia gospodarczego (debata odbyła się z inicjatywy Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych), przedstawiciele rządu przekonywali nas, w formie połajanki, że żyjemy w kraju dobrobytu, a nasze obawy i propozycje rozwiązań, to sianie defetyzmu.

To wszystko było i nie należy tego wymazywać z pamięci. Jednakże dzisiaj wspólnie zmagamy się z narastającym kryzysem zdrowotnym i ekonomicznym. To zagrożenia i wyzwania na niespotykaną dotychczas skalę. Ograniczenie i zwalczenie epidemii, ale też utrzymanie ciągłości ekonomicznej funkcjonowania naszych zakładów pracy i całego państwa, to bezwzględny priorytet. Dziękuję tym wszystkim, którzy pomimo zagrożenia przychodzą codziennie do pracy, bowiem nie wszyscy mogą pracować zdalnie. Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, nasze organizacje członkowskie i tysiące zakładowych organizacji związkowych, kontynuują działalność. W tym trudnym czasie, wsparcie dla załóg pracowniczych jest potrzebne jak nigdy. Napływają do nas sygnały od pracowników o potrzebie pomocy w ograniczeniu przerw i przestojów, a także w zakresie zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Mamy informacje o zawieszaniu obowiązujących systemów wynagradzania,

redukcji zatrudnienia, czy sygnalizowaniu upadłości zakładów pracy. OPZZ współpracuje z rządem i partnerami społecznymi, przygotowując projekty ustaw anty kryzysowych. Zabiegamy, aby weszły one w życie jak najszybciej. Przekazujemy rządowi napływające wnioski i postulaty. Niestety, po przeanalizowaniu najnowszych rządowych inicjatyw wyraźnie widać, że nie ma żadnej pomocy państwa dla pracowników. Jest tylko pomoc pracowników dla pracowników oraz dzisiejszych emerytów dla przyszłych emerytów. Dlaczego? Otóż całe, przewidziane w projektach ustaw wsparcie, ma być sfinansowane z Funduszu Pracy i Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, ale tylko do wysokości zgromadzonych na nich środków. Przypomnijmy, że tworzone są one z wpłat dokonywanych przez pracodawców z funduszu wynagrodzeń pracowników. Pomniejszają tym samym wynagrodzenia pracowników o prawie 3%. Natomiast umorzenie 3 miesięcznych składek na ubezpieczenia społeczne (między innymi: emerytalne, rentowe, chorobowe), bez ich zrekompensowania z budżetu państwa, spowoduje znaczne zubożenie tego funduszu, a więc i możliwości wypłacania świadczeń w przyszłości.

Te zastrzeżenia już przekazaliśmy rządzącym. Mam nadzieję, że podejdą do nich kierując się zdrowym rozsądkiem, wyobraźnią i zwyczajną, ludzką solidarnością.

Nastał czas wrażliwości. Nasze telefony i adresy mailowe na stronie www.opzz.org.pl są aktywne. Zamieszczamy tam bieżące informacje o działaniach OPZZ, a także najważniejsze informacje o koronawirusie.

Możecie na nas liczyć!

Andrzej Radzikowski
Przewodniczący OPZZ